Taco Hemingway, Łańcuch I: Kiosk feat. Artur Ro

[Intro: Taco Hemingway & Tomasz Knapik]
Oni są niemili, bo to...
Ja jestem niemiły, bo to...
Ty jesteś niemiła, bo to... łańcuch
Potem społeczeństwo jest niemiłe, bo to... łańcuch

Łańcuch, część pierwsza: Kiosk

[Zwrotka 1: Taco Hemingway]
Młodzieniec staje przy kiosku
Kiosk był sytuowany przy dworcu
Graffiti blade na słońcu pokrywa zgniło zielonkawy korpus
Opowiem Panom, Paniom, Państwu
O tym jak zacząć zdarzeń łańcuch
Czy to w Warszawie, Wrocławiu czy Gdańsku
Efekt motyla w wartkim tańcu
(Ma pan dziś może) Odpowiedź: nie mam
Kioskarz ma dosyć tego pokolenia
W starej robocie miał złe doświadczenia
Student odchodzi bo czeka robota w podziemiach
Z samego rana ta potwarz
Czemu mnie rzucił na ołtarz kioskarz?
Oh, ta podła Polska, drżyjcie klienci sieciówki Oskar
Minute po drugiej rozjuszony student uzupełnia butle z ketchupem
Nagle przeklęta klientka zaczyna go nękać - czy w tej bułeczce jest gluten?
Na nim ten szelmowski uśmiech, taki co ucho lubi łączyć z uchem
Świdruje wzrokiem mówiąc jej wprost, że raczej sałatkę by radził z tym brzuchem
Ona odchodzi z przytupem, Karma Police, OK Computer nucąc
Nagle ochota na wódę, wkrótce pod Carrefoura podjeżdza Uber
Trzy i pół gwiazdki? Ale był blisko, trochę jej wstyd, że popija czystą
I chociaż twierdzi, że nie jest rasistką, nie ufa tym Saszom, nie ufa Dimitrom

[Outro: Artur Rojek]
Patrz mi w twarz, jest jak kamień
Dla ciebie coś znaczyć, nie znaczy nic dla mnie
Czuję wstręt, znów cię ranię
Nienawiść jest ślepa - tak już zostanie